

GŁOS POLSKI

Naczelną Komendę Wojsk polskich we Lwowie.

Komunikat 10.

Dnia 17/11 1918.

Pe dwugodzinnym przygotowaniu artyleryjskiem ruszył nieprzyjaciół dzisiaj rano pewnością do ataku na szkołę Kadecką. W sile kilkuset ludzi szatakował od strony parku Kilińskiego jedną kompanię, rzucając do szturm od flanki od strony rogatki stryjskiej. Atak nieprzyjacielski przy odpięciu którego odznaczony się następny oficer artylerii St. Zajac zyskał początkowo na terenie w obrębie omentarza stryjskiego. Energiśny kontratak kierowany przez porucznika Bieńkowskiego wnet rozszerzył się na całą linię frontu w tym odcinku. Odrzucił nieprzyjaciół law tył, smudził go do bezwładnego cefania się z całego parku Kilińskiego i placu wystawowego. Patrole nasze w bezwzględny pełnocygu za pierwszchającym nieprzyjaciółem opiewały ul. Obertyńska, Stryjską, Obozową, Puławskiego, Peniatowskiego, spatrelewały Zelasną wędę i zajęły rogatkę stryjską. We walkach tych padł śmiercią bohaterką patrolewiec sierżant Głogowski. Porucznik Brzeszewski równoległe z tą skoyą szatakował stacyę kolejową w Persenkówce i po krótkiej walce wyrzucił z niej i z zakładów elektrycznych siły ukraińskie. W walkach tych wzięliśmy z górą 30 jeńców, w tem 2 oficerów, zdobyliśmy 2 karabiny masz. z wielką ilością amunicy, znaczną ilość granatów i karabinów ręcznych amunicyę do ciężkich miotaczy mian i polowy aparat telefoniczny. Kenty nęjąc skoye oczyszczenia i rozbrajania wai podmiejskich opiewaliśmy dzisiaj wie Suchewelę (4 km. na zach. od Zimnej wedy). Oddział stacyony w Rzesnej polskiej przewadzony przez swego komend. Wiktera wspólnie z oddziałem konnym per. krynickiego i pełnym oddziałem Karab. maszyn. per. Michala zajął po walce Rzesną ruską, Kozice i Demafyr, rozpedzając oddziały sciągane z Janowa i Jaworowa, wzięł jeńców i zadał nieprzyjaciółowi krwawe straty.

Pierwszy oficer sztabu.

Zemniania p.K.

Z sukcesów polskich ostatniej niedzieli.

W niedzielę 17/11 1918 popołudniu dostalem się przypadkowo na linie bojową - opowiada nasz informator - kole szkoły przemysłowej a potem na regu stryjskiej i Zyblikiewicza byłem świadkiem jak patrole polskie złożone przez legionistów i legionistek odstrzeliwały się dzielnie ukraińskim znajdującym się na górze Jacka. Patrole owe sam widziałem, a mianowicie, patrol złożony z legionistów i 2 legionistek, drugi z 6-10 gionistów i 3 legionistek i trzeci z 3 legionistów i 4 legionistek, ten ostatni rozbroił patrol ukraiński złożony z 20 ludzi. Na wetyd meczozyn musze przznać, że polskie legionistki dzielnie odpięrały w pady Rusinów, odstrzeliwały się i w końcu rozbroiły trzy rasy silnie szy patrol ukraiński. Oześć LEGIONISTKOM! Na pehybeltyu samodziśy meskiej którzy niewstępują do Legionów dla ebrony Lwowa!

Co się dzieje na górnym Szlaku. Kraków dnia 17/11 1918.

Od chwili ogłoszenia przez rząd niemiecki, że pragnie zawrzeć pokój

na zasadzie punktów Wilsona, podk na urzędników niemiec, na górnym Śląsku paniczny pestrach. Niejeden renegat który dla chleba był członkiem Ostmarkenvereinu usuwa się ze swiasków niemieckich i przygnaje się do polskości. N, niektórzy urzędnicy niemcy pechedzenia starają się zastraszyć lud polski, że w Polsce nie otrzymają zasiłków, rent rebinicznych i inwalidskich. Gazety szląskie przyneszają wyjaśnienia w tej sprawie, za pewniając lud, że Polska lepiej zatreszczy się o lud polski niż Fiskus pruski i kapitaliści niemiecocy.

KRONIKA.

Jak „behaterske” mordowali Ukraińcy cywilną ludność na Zółkiewskiu

Od naczynych świadków otrzymujemy szereg informacji z-grezą przejmujących o postępowaniu Ukraińców z cywilną ludnością. Ote ce mówią nam informatorzy: Na ul. Nenckiego, Zródlanej, Weteranów, Pod Dębem i regu ul. pod Dębem i Słonecznej żołnierze ukr. bandy rabusiów, wpadają do domów, mordują ludzi, rabując wszelkie mienie. Wśród band wojskowych uwijają się bandyci. Setki ludzi leży na ulicach i w mieszkaniach pomordowanych. W samym gmachu Kelesum dr. Deliński zaopatrzył 150 osób cywilnych. Trupy leżą po 8 lub nawet 10 dni nie pochowane. Bandyci i żołnierze strzelają do masowe uciekającej ludności. Z ul. Słonecznej przyszedł oddz. ukr. który srebik korden nie chcą puszczać uciekających. Od czasu do czasu oddział ten strzelał w powietrze dla pestachu. Mieszkańcy sięgają przeważnie w piwnicach po 8 dni bez pożywienia. Onegdaj wywleczone z piwnicy 60 dzieci, wynędzniałych z głodu wilgoci i zimna. Gdy jakiś przechodzący Polak zwrócił się do komend. Rusina z żądaniem by pozwolono ludności zaopatrzyć się w żywność i nie strzelano. Komendant ów pozwolił chodzić do godz. 18 w poł. mimo to wszystkie strzelano dalej do ludności idącej po żywność i spóźnionych nie puszczano z powrotem do domu. Jakiś mężczyzna uciekł z tego piekła z 2 dziećmi 7 i 8 letnich. Żołnierz ukr. strzelił do uciekającego który padł na miejscu trupem. Gdy nasz informator zwrócił się do bandyty z pytaniami, co to znaczy, dlaczego nie pozwalają uciekać, zapytany zwrócił się do swego towarzysza mówiąc, „Jóska będzie robota. Zaczniemy morderznięcie.”

Z rządów ukraińskich we ówowie. Ukraińcy zamienili gmach Pseliniam w piwnicę, sadykając okna feliazami i ustawiając w nich karabiny maszynowe. Mimo interwencji Kom. Nar. nie zgodzili się na zniesienie tejże strzelnicy. Komend. naczel. Maczyński jak donosi „Pobudka” złożył na ręce pełnomocnika duńskiego Czerwonego Krzyża p. Gouxlanda, protest przeciw temu bezprawiu. W memoriale tym zwrócił główną uwagę na niedużycia, które nie popełniły nawet wojska okupacyjne rosyjskie. W memoriale ewym zażężone również protest przeciwko bombardowaniu miasta i znacznijszym jego gmachom.

11. Dnia 18/11 o godz. 8 rano - jak nas informują - a więc w 2 godz. po respeczeniu zawieszenia broni oddz. żołnierzy ukraiń. złożony z 50 ludzi napadł na zakład naukowy p. Strzałkowskiej przy ul. Zielonej 1:22. Przed zakładem ustawili oni karabin maszynowy sami wpadli do zakładu poczeli zdzierać ze ścian portrety królów polskich i innych osobistości, rzucali je na ziemię deptali i tłukli, żądali również zamalewania ścian znajdujących się na froncie budynku, grożąc w przeciwnym razie bombardowaniem zakładu. Przy ul. Zyblikiewicza szedł Maciej B. po prezydenty, jakiś żołnierz ukr. zatrzymał go następnie kazał mu iść naprzód, a gdy ten odszedł kilka kreków strzelił za nim trzy razy trafiając niebezpiecznego w plecy. Ofiara barbarzyństwa ukr. pół godziny po stawiała krwawiąc na bruku bez żadnej opieki. Stała opatrankowa ruska nie uszła zażężone zająć się ciężko rannym. Depiere przechodnie znajdujący się na ulicy zainteresowali się niebezpiecznym i wzięli go do jednej z bram udzielając mu pomocy.

Zawieszenie broni. W niedzielę o godz. 23:1 p.k. popekud, zawarte na całym froncie lwewskim zawieszenie broni na przeciąg 48 godz. t. zn. od 2 rano dnia 18. de 6 rano dnia 20. Umowę o zawieszenie broni spisano w języku polskim i ukr. podpisał ze strony polskiej por. Ludwik de Lavaux, ze strony ukraińskiej kap. Szyp Bukszewany i che r. Włodzimierz Lisowski.